Nr. 637. Kraków, Środa 20 Grudnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łepcsa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 71. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rokach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

O pokój.

Wiedeń, 20 grudnia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Z kół holenderskich donoszą: Były angielski minister sprawiedliwości lord Loreburne oświadcza, że niema żadnego celu, aby Anglia poświęcała dalej swych ludzi, swój handel, swoje okręty i cały swój majątek, dlatego, aby Rosya dostała Dardanele, Rumunia Hermanstadt, a Włochy Tryest.

Londyński tygodnik „Nation“ wyraża ubolewanie, że opinia publiczna zajęła odmowne stanowisko wobec noty pokojowej i oświadcza, że naród widocznie nie zastanowił się jeszcze nad problemem pokoju. Złudzeniu, że jedna ze stron walczących znajdzie się wkońcu w tem położeniu, iż będzie mogła podyktować drugiej stronie warunki pokojowe, oddają się tylko pewni dziennikarze, nieodpowiedzialni politycy i strategicy klubowi. Narody myślą inaczej.

Głos niemiecki o propozycyi pokojowej.

Kolonia, 20 grudnia.

„Koeln. Ztg“ zamieszcza artykuł p. t. „Pokój w próbie ogniowej“, w którym między innemi oświadcza: Odrzucenie propozycyi pokojowej czwórprzymierza będzie wyzwaniem naszych łodzi podwodnych. Żaden Amerykanin nie będzie mógł nam potem przeszkodzić w wymuszeniu pokoju, co do którego nieprzyjaciele nasi nie chcą z nami dzisiaj rokować“.

O ekspedycyę salonicką.

Genewa, 20 grudnia.

Generał Verraux oświadcza w »L'Oeuvre«: Mackensenowi wystarczy jeżeli przeciwko Sarrailowi wyśle artyleryę. Jeżeli Sarrail będzie chciał na ogień artyleryi niemieckiej odpowiedzieć, w takim razie w przeciągu tygodnia wyczerpie swoją amunicyę. Z tego powodu rząd powinien zalecić najpoważniej Sarrailowi taktykę ściśle defenzywną.

Clemenceau domaga się ponownie odwołania całej armii salonickiej. Sny wschodnie Brianda zostały już wyśnione.

»Gaulois« oświadcza, że Saloniki musi bronić Anglia, gdyż w przeciwnym razie utrata Salonik jest zagrożeniem Egiptu. Francya zaś nie ma tam żadnych interesów.

Traktowanie jeńców wojennych w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 grudnia.

Biuro Wolffa donosi: Rząd rosyjski zatrudniał od dłuższego czasu wiele tysięcy jeńców wojennych przy budowie kolei murmańskiej. Smutne okoliczności, wśród których znajdujący się tam jeńcy żyć musieli, a które potwierdziły liczne ofiary, są opinii publicznej znane. Gdy protest nie odniósł żadnego skutku, niemiecki zarząd wojskowy kazał w odwet tysiąc pojmanych rosyjskich oficerów umieścić w obozie dla zwykłych żołnierzy i tam poddać ich surowemu traktowaniu. Rząd rosyjski odpowiedział na to tak, że 15 listopada umieścił wszystkich niemieckich oficerów-jeńców w obozach zwykłych żołnierzy pod takie samo traktowanie, jakiemu ulegli rosyjscy oficerowie w Niemczech. Teraz zamierzał rząd niemiecki przystąpić do dalszych ostrzejszych zarządzeń odwetowych. Lecz wielkoduszna interwencya szwedzkiego i duńskiego Czerwonego Krzyża oraz ks. Karola szwedzkiego i ks. Waldomara duńskiego doprowadziła do zgody. Według zawiadomienia cara od 1 stycznia 1917 starego stylu nie będą się już znajdowali żadni jeńcy wojenni w obszarze kolei murmańskiej i półwyspu Kola. Równocześnie wydał car rozkaz, żeby zaprzestać zarządzeń odwetowych przeciw niemieckim oficerom. Z drugiej strony zarządził niemiecki cesarz, żeby natychmiast 1.000 rosyjskich oficerów przeprowadzić do obozu oficerskiego i traktować ich znowu jako oficerów.

Konferencya dra Spitzmuellera z Rusinami.

Wiedeń, 20 grudnia.

„N. Fr. Presse“ donosi: Prezydyum ruskiego przedstawicielstwa parlamentarnego, złożone z posłów Romańczuka, dra Petruszewycza i dra Baczyńskiego, odbyło 18 b. m. konferencyę z dr. Spitzmuellerem. Rusini zajęli na tej konferencyi przedewszystkiem zasadniczo odmowne stanowisko w sprawie wyodrębnienia Galicyi i w sprawie mianowania ministra Galicyi.

Dr Spitzmueller w odpowiedzi zaznaczył, że jest przeciwnikiem gwałcenia narodowości. W sprawie stosunku Galicyi do państwa odbędą się jeszcze konferencye z przedstawicielami Rusinów. Najbliższem mojem zadaniem — oświadczył dr Spitzmueller — jest ugoda z Węgrami.

Rozwiązanie związku wszechsłowiańskiego w Rosyi.

Sztokholm, 20 grudnia.

Dzienniki kijowskie donoszą z Petersburga, że tamtejszy związek wszechsłowiański został rozwiązany. Przyczyną rozwiązania związku jest sprzeniewierzenie funduszów, udzielonych związkowi przez rząd na agitacyę w Czechach i Morawach.

Śledztwo, prowadzone przez senatora Iwanowa, wykazało, że w sprawie tej skompromitowanych jest wiele wysoko postawionych osobistości, wybitnych propagatorów ruchu wszechsłowiańskiego.

O pensye wdowie.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujący słuszny apel do urzędniczych organizacyj:

Panująca obecnie drożyzna, rachuby ekonomistów i finansistów na najbliższą przyszłość, spowodowały już cały szereg instytucyj do przyjścia z pomocą panującej obecnie nędzy materyalnej wśród urzędniczej rzeszy. Stosunkowo najpóźniej próbował polepszyć byt własnych funkcyonaryuszów rząd centralny i rządy autonomiczne krajowe. Właśnie radzą w Wiedniu nad ustaleniem tzw. dodatku wojennego dla urzędników państwowych na rok 1917; a jakkolwiek ta regulacya płac dosięga, po uwzględnieniu służby oraz emerytur, znacznej sumy około 120 milionów koron, przecież wiadomo już z podanego zarysu nowych dodatków wojennych, że panująca w klasie urzędniczej nędza nie zniknie. Bo w czasach, w których wszystko kosztuje przynajmniej trzykrotnie więcej, niż do r. 1914 włącznie, w niektórych wypadkach nawet dziesięciokrotnie, w których ubranie marynarkowe dla jednej osoby — nie dla całej rodziny! — kosztuje około 200 koron, a buciki 70 koron, w których nawet cena mieszkań, jak obecnie w Krakowie, idzie nadmiernie w górę, w tym czasie pomoc rządu dotychczasowa i świeżo planowana jest niewidoczną w budżecie domowym.

Gdy się tak przedstawia położenie materyalne urzędników i emerytów, oraz służby państwowej, o ileż w dzisiejszych warunkach, bardziej opłakanem jest położenie finansowe wdów po urzędnikach i sierót? Tutaj jest nędza wprost nie do zniesienia. Urzędnik patrzy z pewnością z przerażeniem na los najbliższych po swej śmierci, którzy muszą zejść do rzędu nędzarzy, o tyle nieszczęśliwych, że życie nie nauczyło ich zarobkować tak, jak mogą zarobkować wdowy po służbie, po wyrobnikach itp. Fakt ten należy bowiem brać tak, jak on się w rzeczywistości przedstawia i nie powinno się uciekać do teoryi demokratycznej równości, do tyrad na temat, iż praca nie wstydzi itp. Wdowa po urzędniku została, żeby tak powiedzieć, postawioną na odpowiednim stopniu socyalnym i z tem się liczyć każdy, zwłaszcza pracodawca, musi. A czyż jest sprawiedliwem, by ktoś właśnie na starość, po stracie ojca rodziny, schodził do rzędu zarobkujących i ledwie wegetujących nędzarzy, by właśnie na starość musiał ciężko, wśród konkurencyi, a bez właściwych kwalifikacyj, zarobkować i — powoli marnieć?

Można o tem mówić w ścisłem znaczeniu. — Cyfry dla pensyi wdowich są zwłaszcza dzisiaj farsą nie na czasie. Wdowa po urzędniku XI rangi otrzymuje rocznie zaopatrzenie w kwocie 800 koron; X — 1000, IX — 1200, VIII — 1400, VII — 1800; dopiero wdowa po urzędniku VI rangi otrzymuje, jakie takie (na stosunki, spowodowane dzisiejszą wojną) zaopatrzenie w kwocie rocznej 2400 koron. Ale dla przyzwyczajeń życiowych takiej wdowy, jest oczywiście i ta kwota niewystarczającą, a trudno uważać za sprawiedliwe, by w nagrodę za całe życie zmienić na starość tryb życia odrazu na minimalną skalę (na poddaszu lub w suterynach). Sieroty otrzymują zaś po jednej piątej pensyi wdowiej, więc np. jakżeż dzisiaj wychować wdowie dziecko po urzędniku X rangi, gdy roczne zaopatrzenie sieroce (200 kor. nie starczy na same buciki i ubranie?

Dodatki, które obecnie istnieją, są tylko dodatkami na czas wojny, a tak śmiesznie małemi, że lepiej nawet nie przytaczać cyfr. Kto nie jest dzisiaj przedsiębiorcą, dostawcą, producentem, rzemieślnikiem, kupcem itp., może zaiste odczuwać dosłownie ciężar życia. Nawet zarobnikom powodzi się lepiej, bo skala wynagrodzenia za fizyczną pracę poszła w górę, a przyzwyczajenia życiowe nie zmieniły się. — Urzędnik i jego rodzina — to jądro dzisiejszych proletaryuszów. Jakież mogą być na to środki zaradcze? Oto należy spowodować nową ustawę, w której skala emerytalna wdów i sierót byłaby wydatnie podniesioną, a w 3 najniższych klasach rangi wprost podwojoną. — W zamian za to zgodzi się zapewne każdy urzędnik płacić nawet trzykrotnie większą kwotę na fundusz emerytalny. Należałoby także pomyśleć o podatku kawalerskim w tej formie, by i kawalerowie płacili odpowiednie kwoty na fundusz emerytalny. Zapewne, że ciężko będzie urzędnikowi płacić zamiast np. 9 koron miesięcznie na fundusz emerytalny: aż 27 koron. Ale świadomość, że w ten sposób polepszą byt żonie i dzieciom w razie swej śmierci, nie pozwoli mu z pewnością nie uznać w tym projekcie dobrej rady, a jedynego może dla rządu argumentu, nadającego się do »dyskusyi«.

Sprawą pensyi wdów i sierót powinne się zająć zawodowe organizacye urzędnicze, w pierwszym rzędzie Związek ekonomiczny urzędników. Należałoby opracować odpowiednie kwestyonaryusze, zebrać w ten sposób opinie i wnioski, porozumieć się następnie z siostrzanemi organizacyami poza Galicyą, zyskać odpowiednie poparcie u posłów, oraz na gruncie wiedeńskim, — i forsować postulaty rzeszy urzędniczej skutecznie, taktycznie i pilnie. Uważam mój głos za apel do takich organizacyj, a przedewszystkiem do Związku ekonomicznego.

Wieczór ku czci Sienkiewicza w Białej.

Dnia 15 grudnia b. r. odbyła się w Białej w hotelu pod Czarnym Orłem uroczysta akademia ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza, która wypełniła po brzegi obszerną salę. Rozpoczął się chórem F. Nowowiejskiego „Żałobny pochód Kościuszki na Wawel“, poczem zagaił zebranie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Fryderyk Zoll następującymi słowy:

»O czem tu dumać na tym bialskim bruku« — takby z pewnością nie zaczął swej epopei wieszcz, któryby dziwnym trafem losu, znalazł się wśród nas wygnańców w tej podkarpackiej mieścinie. — Jest tu o czem dumać. Ileż przechodzimy wrażeń, bolu i pociechy, obaw i nadziei! Każdy miesiąc nowe ważne wieści przynosi. Miesiąc listopad przyniósł aż trzy:

Pierwsza — wypadek wielki, ogromny, dziejowy — »5 Listopada«: manifest dwóch potężnych cesarzy... jutrzenka swobody, a może i zbawienia słońce. Aby słowo stało się ciałem, lud w Krakowie po tym dniu osobliwym zgromadził się koło trumny św. Stanisława, w katedrze nad grobami swoich królów i błagał kornie, a goręcej, niż zwykle, bo z silniejszą wiarą i z większą nadzieją: »Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!« a na wieży serce Zygmunta wydzwaniało wielkie słowa: »Polska niepodległa«... A myśmy tu wygnańcy Zygmunta nie słyszeli!

W połowie listopada wieść druga — o śmierci Sienkiewicza. Ogarnęło wszystkich przerażenie, że oczy na wieki zamknął ten, co żywił, podniecał i rozpalał święty ogień polskiej duszy, ten co toczył w jedną myśl i w jedno uczucie umysły i serca rozdzielonych sztucznemi granicami członków nieszczęsnego narodu. Smutek opanował wszystkich, żeśmy stracili takiego duchowego przewodnika w takiej wielkiej chwili dziejowej i w czasie, gdy przystępował do pracy może najśmielszej — do napisania historyi polskiej dla ludu polskiego w cudnej swej polskiej mowie.

Minęło znowu kilka listopadowych dni — nadeszła bolesna wieść z Wiednia o śmierci cesarza Franciszka Józefa I. Biała okryła się żałobnemi flagami i myśmy żałobę w sercu przywdziali, bo umarł monarcha, który był dla nas zawsze dobry, zawsze łaskawy, zawsze sprawiedliwy — cesarz, którego dzieje łączą się z epokową dla rozwoju kultury zdobyczą. Z uznaniem praw pielęgnowania odrębności narodowych, manifest 5 listopada wieńczy Jego nieśmiertelną działalność aktem uznania nieprzedawnionych praw wolnego narodu.

Takie to wieści niosą nam dni, a my tu w Białej dumamy przędzą złotych nadziei, sami, cicho, każdy z osobna wśród ścian biurowych, lub hotelowych, a zbieramy się tylko w Pańskiej świątyni, aby łączyć bezwiednie w harmonię ciche modły do Boga, lub zaśpiewać wspólnie pieśń pobożną.

Na wieść o śmierci Sienkiewicza wśród tych, których serca drgają silniej, a myśl bieży raźniej — bo dla młodzieży i wśród młodzieży pracują — powstał projekt, by po nabożeństwie żałobnem uczcić drogą nam pamięć uroczystem zebraniem, by »zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy«. Do tej pracy duchowej, mistycznej, trzeba nam jednak kierownika. Wybór padł na profesora Chrzanowskiego... i dlatego, że to Chrzanowski, i dlatego, że on z Jagiellońskiej szkoły — a szkoła ta, dzięki swej wiekowej tradycyi i dzięki temu, że skupia uczniów i profesorów ze wszystkich ziem polskich, — to utrwalony symbol i klejnot narodowy.

Profesor Chrzanowski przez nas uproszony przybył do Białej, jest wśród nas — za to składamy mu dzięki, a o dalsze kierownictwo w zebraniu proszę«.

Zaproszony przez Komitet wygłosił prof. Ignacy Chrzanowski wspaniały odczyt, poświęcony Sienkiewiczowi. Odczyt, który pojawi się w najbliższym czasie drukiem w „Roku polskim“, wywarł na słuchaczach nadzwyczajnie silne wrażenie zarówno syntetycznem ujęciem tematu, jak i znakomitem wygłoszeniem. Następnie odczytała przepięknie znana artystka teatru miejskiego w Krakowie p. Jarszewska nowelę Sienkiewicza „Janko muzykant“ i opis śmierci Danusi z „Krzyżaków“. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem wieńca pieśni polskich. Każda część programu była przyjęta gorącomi oklaskami przez publiczność, która opuszczała salę szczerze wdzięczna, że dano jej sposobność uczczenia pamięci zmarłego artysty i przewodnika narodu.

Zamek królewski w Warszawie.

W miarę zbliżania się wielkich dziejowych wydarzeń, w których zamek królewski w Warszawie odegra swą historyczną rolę, mnożą się głosy prasy, zwracające uwagę na konieczność odpowiedniego przygotowania przyszłej rezydencyi, która w dzisiejszym swoim stanie przedstawia się rozpaczliwie. O stanie jej przynosi »Głos Stolicy« następujące informacye:

»Ustępujące z kraju w dniach sierpniowych władze moskiewskie ogołociły zamek królewski doszczętnie. Zabrano zeń resztę pamiątek, które ocalały od szakalowych apetytów dawnych wielkorządców. Do ogołocenia zamku jednym z pierwszych przyczynił się Berg, który usunął z zamku przedewszystkiem to, co świadczyło o jego królewskości, co mogło przypominać lepsze dni. Pierwsza padła ofiarą dewastacyi sala sejmowa — zniesiono w niej galerye i urządzenia wewnętrzne; następnie przystąpiono do ogołacania sali tronowej, stopniowo usuwając z niej emblematy władzy państwowej, a więc przedewszystkiem tron królewski. Dziś po tronie pozostało zaledwie niewielkie podyum jednostopniowe, a na ścianie ślady po tylnej dekoracyi. Najdłużej pozostały tu kandelabry i żyrandol — wywieziono je do Moskwy podczas ostatniej ewakuacyi. Obok sali tronowej znajdowała się »gotowalnia« królewska, w której król przebierał się w insygnia swej władzy do uroczystych wystąpień. Z sali tej również nic nie ocalało — zabrano nawet kandelabry.

Wogóle w ostatnich czasach zamek przedstawiał się bardzo ubogo. Najbardziej zdewastował go Hurko i jego żona, która rabowała wprost wszystko, co miało większą wartość. Ze ścian zdzierano gobeliny, z kominków zabierano marmurowe i majolikowe ozdoby, przywłaszczono sobie zegary, obrazy i pomniejsze sprzęty. Stopniowo pozostawały tylko ściany i obrazy na nich, ale i te ostatnie wywieziono. W całym zamku, oprócz mało wartościowych mebli z komnat, ostatnio zajmowanych przez generał-gubernatorów, kilku kanapek z sali kolumnowej, wielkiego żyrandola z sali muzycznej, oraz olbrzymiego wazonu marmurowego z sali kolumnowej, których zabrać nie można było — nie pozostało nic. I owszem, pozostawiono, jak na ironię, urządzenie kaplicy prawosławnej, w dawnej zaś kaplicy katolickiej, urządzonej zresztą za czasów późniejszych dla Bergowej, pozostawiono trochę rupieci, bezprzykładnie zaniedbanych.

Zamek królewski zatem przedstawia obecnie kunsztowną, ale pustą czarę, którą dopiero zapełnić należy. Przedewszystkiem domaga się tego sala tronowa, której odtworzenie w dawnej jej okazałości nie nastręcza wielkiej trudności. Dawny jej wygląd przedstawia kilka sztychów, a przedewszystkiem portret Stanisława Augusta w stroju koronacyjnym, przechowywany w magistracie warszawskim. Portret ten zawiera fragment tronu królewskiego, według którego można odtworzyć z możliwą ścisłością całość. Pierwsze kroki w tym kierunku poczyniła pracownia ikonograficzna Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, powołana do życia i powstająca pod kierunkiem p. Gembarzewskiego. Poszczególne fragmenty tronu przerysowano z portretu, ustalono ich styl, barwy i inne szczegóły. Dziś, drogą konkursu na przykład, możnaby uzyskać najodpowiedniejszy wierny historycznie projekt tronu i urządzenia sali tronowej. Sala sejmowa również, lubo szczupła, byłaby łatwą do wskrzeszenia jej w dawnej postaci ze sztychów, jakie zostały zachowane. To samo dotyczy pięknej biblioteki królewskiej, która podobnie, jak sala sejmowa, zajęta była przez długie lata na koszary i zdewastowana przez żołdactwo — dziś, dzięki zabiegom architekta Skórewicza, miejskiego komendanta zamku, odzyskała ona już swą świetną postać, dzięki oczyszczeniu ścian stiukowych z zawartości wapiennych, któremi pokrywano cenne mury co 5 lat. Nawarstwień tych naliczono 21, coby świadczyło, że piękna biblioteka królewska zaraz po wywiezieniu zbiorów jej pierwsza padła ofiarą moskiewskiego wandalizmu«.

Wiadomości z kraju.

Wolne posady w politechnice lwowskiej. Z rektoratu politechniki lwowskiej donoszą nam o ogłoszeniu konkursu przez rektorat celem obsadzenia katedr encyklopedyi górnictwa, górnictwa nafty i głębokich wierceń. Termin wnoszenia podań do 1 kwietnia 1917 roku. Z tą katedrą łączy się VII, względnie VI ranga urzędników państwowych z poborami nadzwyczajnego lub zwyczajnego profesora. Podania mają być wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu i zaopatrzone w opis życia kandydata, świadectwa odbytych studyów, zajęć w praktyce, w prace naukowe i inne dokumenty, jako też dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Podania i załączniki (zaopatrzone przepisanymi znaczkami stemplowymi) należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursu.

Rektorat ogłosił także konkurs celem obsadzenia posady konstruktora przy katedrze budowy mostów. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 2.400 K, będzie nadaną przez grono profesorów na dwa lata. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem II-go egzaminu rządowego. Podania o tę posadę, wystosowane do grona profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcyę policyi, względnie starostwo), należy wnieść do rektoratu szkoły najdalej do 29 b. m.

Rekwizycya dachów kościelnych w przemyskiem. W obrębie powiatów korpusu przemyskiego uległy tylko na pięciu kościołach miedziane dachy rekwizycyi na cele wojskowe. Są to mianowicie kościoły Dominikanów w Jarosławiu, para-

Zygmunt Sarnecki.

(Na 80-lecie urodzin).

Jeden z nestorów piśmiennictwa polskiego, pisarz wybitny i zasłużony, czynny na rozlicznych polach twórczej pracy w literaturze i publicystyce, Zygmunt Sarnecki, obchodzi w tych dniach 80-lecie swoich urodzin. Nie codzienna ta data w życiu polskich pracowników pióra, przypomina obowiązek uczczenia niepośledniej zasługi pracowitego żywota, któremu literatura nasza zawdzięcza niepośledni plon kulturalnej i twórczej pracy.

Zygmunt Sarnecki urodził się w Hołokach na Wołyniu w okolicy historycznego Boru 20 listopada 1837 roku, jako syn kapitana wojsk napoleońskich Wincentego Sarneckiego i Melanii z hr. Scipionów. Odebrawszy w młodości nader staranne wykształcenie, po ukończeniu szkół średnich w Odesie i Warszawie, po dopełnieniu studyów szkolnego pobytem w Paryżu, gdzie przez lat 3 słuchał wykładów w College de France i Sorbonie, poświęcił się literaturze, do której rwać się począł jeszcze na ławie szkolnej. Wypadki 1863 r. zaskoczyły go za granicą i niebawem powołały do pracy narodowej. Zamianowany przy Józefie Ordędze sekretarzem poselstwa rządu narodowego w Turynie, następnie we Florencyi, nawiązał stosunki z wielu mężami stanu i politykami, które utrzymał na cały szereg lat następnych. Znalazłszy się z kolei w Paryżu, wydawał i redagował tam wraz z Sewerynem Elżanowskim »Przegląd Polski«. Po powrocie do kraju około r. 1868, osiadł Sarnecki w rodzinnym majątku Bychawie w Lubelskiem i czas jakiś gospodarował. Ale naturze i żywemu umysłowi młodego literata, który otarł się zbliska o kulturę zachodu i nasiąkł nią na cały żywot, nie odpowiadała cisza wiejskiej sielanki. Niebawem powrócił do Warszawy i mając tam już ustalone stosunki w dziennikarstwie i literaturze, rzucił się gorączkowo w wir życia umysłowego stolicy. Była to epoka śmiałego rozkwitu myśli polskiej, stłumionej chwilowo nieszczęściami kraju. Na talencie Sarneckiego poznały się koła ówczesnej wprędce, zwłaszcza, że starzy redaktorzy, jak Lewestam, Gregorowicz, Niewiarowski, Kenig, a nadewszystko Józef Ignacy Kraszewski, ówczesny redaktor »Gazety Polskiej« już dawniej nawiązali z nim stosunki literackie. Nie było już wówczas Kraszewskiego w Warszawie, ale pozostała jego »Gazeta«, której jednym z filarów stał się Sarnecki. Był to okres niezwykle ciekawy w dziejach umysłowości polskiej i gdyby Sarnecki, ostatni z żyjących dziś jego świadków i uczestników, spisać zechciał pamiętnik z tych czasów i wizerunki współczesnych ludzi, zapiski jego byłyby dokumentem pierwszorzędnej wagi dla charakterystyki bujnej epoki, w której ścierały się gorączkowo przekonania, idee i kierunki. Brał w tych walkach udział pośredni i Sarnecki, jako redaktor pisma satyrycznego »Echo«, nie wstępując sam czynnie w szranki rozgorączkowanych bojowników. W tym czasie twórczość Sarneckiego rozbłysnęła najjaśniejszym płomieniem. Świetny znawca sceny, wykształcony na najlepszych wzorach teatru francuskiego, pisze dla teatru polskiego cały szereg sztuk, które nazwisko jego wpisują w poczet najcelniejszych polskich komedyopisarzów. Otwarła ten cykl komedya »Febris aurea«, po niej poszły »Zemsta pani hrabiny«, »Dworacy niedoli«, »Kaleczy«, »Słonecznik«, później zaś już po przeniesieniu się do Krakowa »Ułudne oczy«, »Handle dusze«, »On i ona«, »Adam i Maryla«, »Półdyable«, »Cień«, wszystkie grywane z dużem powodzeniem.

Wśród utworów powieściowych, których napisał kilkanaście, najwyżej postawiła krytyka »Złote serce«, »Na ruinach« i »Różni ludzie«. Ogłosił także zbiory nowel p. t. »Owało i profile«, »Sny i wrażenia« i Ostatnia dusza« (1914).

Około roku 1883 przybył Sarnecki na stały pobyt do Krakowa i w międzyczasie pomiędzy dyrekcyą Koźmiana a Glixsona objął kierownictwo teatru krakowskiego. Dał się poznać, jako wytrawny znawca i artysta, a krótki okres jego rządów położył piętno wysokiej kultury na ówczesnym teatrze. Około roku 1887 założył w Krakowie wspólnie z Piotrem Stachiewiczem dwutygodnik artystyczny ilustrowany »Świat«, który zajął zaszczytną kartę w historyi polskiego czasopiśmiennictwa obrazkowego. Pismo tego typu, pochłaniające ogromne koszta, wyczerpało jednak skromne środki redaktora i zmusiło go do zamknięcia wydawnictwa.

W ostatnich latach przeniósł się czcigodny jubilat na stały pobyt do Zakopanego, skąd z niezmożoną gorliwością zasila po dziś dzień liczne pisma — między innemi i »Nową Reformę« — cennemi przyczynkami swego pióra, jako niepospolity znawca piśmiennictwa, krytyk, estetyk, korespondent i tłumacz pierwszorzędny arcydzieł francuskiej literatury dramatycznej, któremi zasilał wszystkie sceny polskie.

W ośmdziesiątą pracowitego żywota rocznicę, którą sędziwego jubilata w czerstwem zdrowiu i pełni sił umysłowych zastaje, śle mu społeczeństwo gorące wyrazy uznania i podzięki za wydatną i owocną pracę, która wzbogaciła skarbiec piśmiennictwa rodzimego cennym i nieprzemijającej wartości dorobkiem.

W. Pr.

ściele w Dydni i Brzozowie, rzymsko-kat. katedra w Przemyślu, oraz kościół Bernardynów w Leżajsku. Na dwóch pierwszych praca jest już ukończona, na trzech dalszych w toku. Blachą miedzianą kryta jest też fara drohobycka, ta jednak została zwolniona od rekwizycyi przez centralną komisyę konserwatorską w Wiedniu.

Fundatorem pokrycia miedzią dachów katedry przemyskiej oraz kościoła P. Maryi w Jarosławiu jest biskup przemyski Aleksander Fredro około roku 1730, jak o tem świadczą umieszczone na obu dachach jego złocone inicyały, mitra biskupia i herb Bończa. Na obu kościołach ściągnięto miedź tylko z prezbiteryum i nawy, pozostawiając ją nadal na pamiątkę dotychczasowego pokrycia na stylowych sygnaturkach, wieżach i kaplicach, pozostawiono też nietknięte herby i inicyały. Dach kościoła P. Maryi w Jarosławiu był tak podziurawiony przez kule w czasie bitwy pod Jarosławiem 14 maja 1915 roku, że bez rekwizycyi musiałby w znacznej części być ściągnięty i zastąpiony innym.

Oświęcim, 18 grudnia. (Wieczór listopadowy. — Pożyczka wojenna. — Nabożeństwo żałobne za duszę legionisty śp. Eugeniusza Tobiczyka). Wczoraj w niedzielę, odbyła się u nas w wielkiej sali Zakładu Salezyańskiego uroczystość ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Słowo wstępne wypowiedział porywająco członek N. K. N. dr. Wereszczyński, który poświęciwszy gorące wspomnienie pamięci wielkiej rocznicy, mówił następnie o historycznym dniu dla Polski, 5 listopada, a zaznaczywszy doniosłość chwil, które przeżywamy, zachęcał do wytrwałości i przetrzymania niejednej jeszcze ciężkiej godziny, jaką nam przyszłość zgotuje. Mowa dr. Wereszczyńskiego wywarła bardzo podniosłe wrażenie. „Redutę Ordona" i własny utwór „Super flumina Babylonis" deklamował p. Przepolski z Krakowa. — deklamatora nagrodzono burzą oklasków. Dziarski chór „Kółka śpiewackiego" odśpiewał jak zwykle z werwą i zacięciem zawsze mile słuchane pieśni żołnierskie i obozowe w układzie dyrektora Orłowskiego. Osobna zaszczytna wzmianka należy się nowo zawiązanemu „Kółku dramatycznemu", które odegrało bez zarzutu piękny utwór sceniczny Łady „Jak liście z drzewa strącone". Praca reżysera p. Rudnickiego który w bardzo krótkim czasie postawił „Kółko" na odpowiednim artystycznym poziomie zasługuje na uznanie. W uroczystości wzięła także udział dobrze zgrana orkiestra Zakładu Salezyańskiego. Sala była przepełniona, a dochód na gwiazdkę dla naszych żołnierzy był stosunkowo dość znaczny.

Po uroczystości zebrało się poważne grono uczestników na przyjacielską pogawędkę w restauracyi „Monopol". Miłym gościom dziękował serdecznie za poniesione trudy, prezes P. K. N. p. Mayzel.

Pożyczka wojenna wypadła u nas bardzo pomyślnie — w mieście subskrybowano około pół miliona koron. Zasługa takiego wyniku przypada p. staroście Dochotowi, którego odezwy zachęciły w szczególności sferę włościańską do subskrybowania kwot poważniejszych. Szczegółowy efekt podamy po zamknięciu subskrypcyi.

Wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu w Nowym Sączu syn szanowanego w naszem mieście dyrektora prywatnego gimnazyum śp. Eugeniusz Tobiczyk. Za spokój duszy polskiego bohatera odbyła się ubiegłej soboty msza św. w tut. kościele parafialnym. Niechaj mu ziemia lekką będzie!

Sensacyjne oszustwa kolejowe.

Donoszą nam ze Lwowa:

W uzupełnieniu wczorajszych informacyj w sprawie oszustw kolejowych, wykrytych w Trzcianie pod Rzeszowem, podajemy za dziennikami lwowskiemi następujące dalsze szczegóły:

Sprawa wyszła na jaw dzięki odmowie opłaty jednemu z pośredników przez kupca Królikiewicza przy ul. Akademickiej. Przed dwoma tygodniami zjawił się u p. Królikiewicza pewien człowiek i oświadczył, że jeżeli złoży 1000 koron, wówczas zamówiony przez Królikiewicza, stojący na stacyi w Rzeszowie wagon wina, natychmiast nadejdzie do Lwowa. Ponieważ p. Królikiewicz zakupił wino wspólnie z inną firmą, przeto nie mógł sam zdecydować się na opłatę, aż wreszcie zawiadomił o wszystkiem władze. Pośrednik otrzymawszy tymczasem pewną sumę od wspólnika Królikiewicza, udał się do Rzeszowa, nie przeczuwając, iż jest już śledzony przez kilku agentów. Gdy się na miejscu przekonano, iż śledzony pośrednik odbywa jakieś tajne narady z funkcyonaryuszami kolejowemi, wówczas nastąpiło aresztowanie.

Śledztwo policyjne nie zostało jeszcze zupełnie ukończone.

Wykrycie oszukańczych manipulacyi wpłynęło bardzo na stosunki handlowe Lwowa. Od kilku dni dworzec towarowy lwowski zapełniony jest wagonami z przeróżnymi artykułami, na które kupcy lwowscy czekali miesiącami. Brak opału w mieście naszem również należy przypisać brudnej aferze. W ciągu ostatnich kilku dni nadeszły do Lwowa mnóstwo wozów z opałem i zbożem.

Hersztem całej doskonale zorganizowanej bandy był niejaki Szwadron ze Lwowa, który przedewszystkiem pośredniczył w tych ciemnych interesach między naczelnikiem stacyi w Rzeszowie. Kupców i przemysłowców formalnie teroryzował, wymuszając dość znaczne kwoty pod pozorem opłaty należytości na stacyach, przez które transportowane towary. W mieszkaniu jego znaleziono sporą ilość rozmaitych notatek, które w znacznej mierze posłużyły do wykrycia jego pomocników, którzy grasowali niemal po całej Galicyi.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 20 grudnia.

Zwalczanie gruźlicy w kraju. W sobotę — jak już donieśliśmy — odbyła się w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie konferencya, zwołana przez gal. Wydział krajowy w sprawie ujednostajnienia walki z gruźlicą w naszym kraju. Na konferencyi tej uchwalono jednomyślnie zasady całej akcyi, wyszczególnione w memoryale, wysłanym przez krakowskie Koło Tow. walki z gruźlicą do ministerstwa spraw wewnętrznych, opracowanym przez fizyka miejskiego dra Tomasza Janiszewskiego.

W myśl tych zasad zwalczanie gruźlicy wśród ludności cywilnej musi być ściśle związane z walką, prowadzoną z tą chorobą wśród wojska. Jedno bez łączności z drugiem nie da się pomyśleć.

Rząd winien popierać budowę tanich sanatoryów dla wszystkich okresów choroby, tanich sanatoryów dla uleczalnych chorych gruźliczych, schronisk dla nieuleczalnych, a posiadających jeszcze po części zdolność do zarobkowania i oddziałów szpitalnych dla ciężko chorych w ten sposób, aby udzielał zapomogi w wysokości $^3/_4$ kosztów budowy i płacił $^1/_4$ kosztów utrzymania. To ostatnie świadczenie nie odnosi się do szpitali krajowych.

Program walki z gruźlicą obejmuje między innemi zapobieganie gruźlicy przedewszystkiem przez ochronę dziecka, szczególniej w pierwszych latach życia, zakładanie schronisk dla gruźliczych nieuleczalnych, ale częściowo jeszcze zdolnych do zarobkowania i tanich sanatoryów dla uleczalnych.

Cała akcya przeciwgruźlicza rozwijałaby się w następujący sposób:

Ośrodkiem dla zachodniej Galicyi byłby Kraków. Do dyspozycyi byłyby: dispensaire, schroniska, dla nieuleczalnych, lecz posiadających jeszcze częściowo zdolność zarobkowania; sanatorya dla uleczalnych i oddziały przy szpitalach kraj. dla bardzo ciężko chorych.

W opiece czyli dispensaire lekarze-specyaliści oceniałiby stan zdrowia chorych gruźliczych według trzech kategoryj: uleczalnych, nieuleczalnych, lecz posiadających jeszcze częściowo zdolność zarobkowania, wreszcie nieuleczalnych bardzo ciężko chorych.

Dodać wreszcie należy, że na konferencyi sobotniej uchwalono jednomyślnie zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby nie pominął Krakowa przy budowie objektów dla chorych gruźliczych i urządził przy tutejszym krajowym szpitalu oddział osobny dla tych chorych.

Krakowskie Koło walki z gruźlicą w memoryale, wystosowanym do ministerstwa spraw wewnętrznych, zażądało przeszło 3 miliony koron na przeprowadzenie całego programu akcyi walki z gruźlicą w zachodniej Galicyi.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem radcy m. p. Hałatkiewicza, na którem zatwierdzono projekt rozporządzenia o przebudowie budynków w dzielnicach IX—XXI (Ludwinów-Płaszów), oraz uchwalono zmienić etat płac służby miejskiej, celem poprawienia jej bytu i podwyższyć dodatek funkcyjny kontrolorom oficyałów egzekucyjnych.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dzisiaj przed południem ukończyły prace komisye rachunkowe, a następnie w południe rozpoczęły się obrady członków pełnej Rady nadzorczej pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego. — Przedmiotem obrad są sprawozdania komisyi. Rada nadzorcza uchwali między innemi subwencye na cele humanitarne. Obrady zakończą się prawdopodobnie jutro.

Wydawnictwa gminy miasta Krakowa. Nakładem gminy miasta Krakowa ukaże się w dwóch tomach wydawnictwo pod tytułem: »Ustawy i rozporządzenia miasta Krakowa«, oraz »Przepisy dla wewnętrznego urzędowania magistratu«. W pierwszym tomie zostały zebrane w 12 rozdziałach ustawy i rozporządzenia gminne, mianowicie przepisy o ustroju i zarządzie gminy, przepisy podatkowe i skarbowe, budowlane, przemysłowe, targowe, sanitarne, porządkowe, ogniowe i bezpieczeństwa, komunikacyjne, przepisy, dotyczące ewidencyi ludności przynależności gminnej i spraw wyznaniowych, przepisy, dotyczące oświaty i sztuki, spraw dobroczynnych i społecznych, wreszcie dodatek, obejmujący statuty szeregu instytucyj publicznych, z któremi władze miejskie mają często do czynienia, oraz fundacyj, zostających pod zarządem gminy.

Obecnie wyszedł już z druku rozdział pierwszy tomu pierwszego, obejmujący przepisy o ustroju i zarządzie gminy, jako zeszyt okazowy z zaproszeniem do zamawiań.

Oprócz tego w druku znajduje się piękne dzieło pod tytułem: »Wielki Kraków«, wydane na pamiątkę przyłączenia gmin podmiejskich. Okazałe to dzieło, ozdobione 500 ilustracyami, obejmować będzie w jednym dużym tomie pracę historyczną profesora dra St. Krzyżanowskiego pod tytułem: »Kraków i jego rozwój terytoryalny za czasów polskich«, oraz bardzo interesująca pracę historyczno-statystyczną st. radcy dra Rudolfa Sikorskiego o rozszerzeniu granic miasta Krakowa w latach 1909—1914, składającą się z 12 rozdziałów. Ta ostatnia praca zawierać będzie ciekawe szczegóły, dotyczące rozwoju Krakowa i gmin przyłączonych w XIX stuleciu. Dział ilustracyjny tego wydawnictwa prowadzi archiwaryusz miejski dr Adam Chmiel, redakcya spoczywa w rękach st. radcy dra Rudolfa Sikorskiego.

Trzecie wreszcie największe wydawnictwo, przerwane wojną, dotyczy 50-lecia autonomii gminy krakowskiej. Będzie to wielka »Księga pamiątkowa«, składająca się z sześciu tomów, przedstawiająca całokształt pracy krakowskiej Rady miejskiej, oraz prezydyum miasta i magistratu w ciągu lat 50 w blisko 150 rozdziałach. — Znaczniejsza część prac jest już do druku przygotowaną.

Z kół nauczycielskich piszą nam: Na posiedzeniu Komitetu opieki nad młodzieżą szkolną, zajmującego się żywieniem dziećmi, poruszył radca dr Rafał Landau sprawę zaprowadzenia w szkołach ludowych piecyków do pieczenia ziemniaków. Projekt to praktyczny, którego wykonanie nie wymagałoby wielkich kosztów. Zwłaszcza w obecnych czasach pieczony ziemniak byłby dla naszych maluczkich, zziębniętych i zgłodniałych, pokarmem nader pożądanym. Nauczyciele z bólem serca muszą patrzeć na smutne twarzyczki dzieci, które zazdrosnem okiem spoglądają na kolegów lepiej sytuowanych, spożywających z apetytem drugie śniadanie. Można sobie zatem wyobrazić radość tych dzieci, gdyby mogły na pauzie kupić sobie n. p. za 2 halerze 2 ziemniaki pieczone. Komitet opieki nad młodzieżą szkolną zakupiłby dla każdej szkoły piecyk, a tercyan zajmowałby się podczas pauz sprzedażą pieczonych ziemniaków, po cenie możliwie najniższej.

O kawę. Od wczesnego rana ustawił się dzisiaj na linii A—B olbrzymiej długości rząd par, czekających na kawę, sprzedawaną w sklepie p. Jawornickiego. W innych sklepach kawy tej już zabrakło i to wywołało olbrzymi natłok przed firmą p. Jawornickiego. Dzisiaj rano czekało tam około 1000 osób.

Kino »Czerwonego Krzyża« (»Opieka«) wystawia w bieżącym tygodniu nader interesujący program, jak: »Pogrzeb cesarza Fraciszka Józefa I«, doskonałą komedyę pod tytułem »Maryśka z mleczarni«, dramat trzyaktowy pod tytułem »O jedną minutę«, oraz kilka innych bardzo interesujących filmów. W pięknej, dobrze ogrzanej sali przy ulicy Zielonej, gdzie się to kino mieści, przygrywa od 17 b. m. znowu muzyka wojskowa. Ze względu na piękny cel i doborowy program, uczęszcza do tego kina bardzo licznie cywilna i wojskowa publiczność.

Kradzieże. P. Włodzimierzowi Sissowi, inspektorowi policyjnemu, zamieszkałemu przy ul. Brzozowej 15, skradziono w sobotę wieczorem w łaźni rzymskiej przy ul. Sebastyana w czasie kąpieli z zamkniętego gabinetu portfel czarny, zawierający w gotówce 230 koron, fotografie, notatki oraz wszystkie legitymacye urzędowe, wojskowe i kolejowe. Na ślad złodzieja dotąd nie natrafiono.

Do mieszkania Frydy Kaufmanowej przy ul. św. Filipa 11 na I p. włamali się wczoraj wieczorem niewyśledzeni sprawcy, splądrowali wszystkie szafy i zabrali kosztowności. Policya wdrożyła dochodzenia.

Z ziem polskich.

Żony oficerów Legionów polskich. Jak donosi »Głos Stolicy«, na skutek starań komendy Legionów polskich, żony oficerów Legionów polskich otrzymują prawo przyjazdu do mężów, znajdujących się na terenie okupacyi niemieckiej za każdorazowem zwróceniem się w tej sprawie do komendy Legionów polskich.

Subwencye miejsk. dla szkół. Magistrat warsz. zatwierdził projektowane subsydya dla szkół na r. 1917. Łączna suma wynosi 274.300 rubli, a mianowicie: dla ochron społecznych 1.000 rubli, dla szkół początkowych społecznych 75.000 rubli, zawodowych 50.000 rubli, średnich 45.000 rubli, seminaryów nauczycielskich 40.000 rubli, wyższych 50.000 rubli, kursy dla dorosłych 112.100 rubli, stacyi meteorologicznej 1.200 rubli.

Stanowisko Niemców łódzkich. Dnia 10 grudnia odbyło się polityczne zebranie Niemców łódzkich, by — jak donosi „Deutsche Lodzer Ztg." — wysłuchać wynurzeń miarodajnych mężów, jak rozwinie się wobec wznowienia Królestwa Polskiego przyszłość Niemców, stale zamieszkałych w Polsce (600.000 według „Deutsche Lodzer Ztg."). Po szeregu przemówień przyjęto rezolucyę, żądającą szeregu zapewnień:

„Zapewnienia równego prawa obywatelskiego, ochrony swobód religijnych, przedstawicielstwo interesów mniejszości niemieckich w zarządzie państwa, miast i wsi, ochrony pracy niemieckiej, nieskrępowanego prawa o stowarzyszeniach, związkach i zebraniach, a przedewszystkiem także prawa zatrzymana dalszego rozwoju i zarządu niższemi, średniemi i wyższemi szkołami niemieckiemi w kraju, następnie zabezpieczenie samorządu zakładów dobroczynnych",

Wysłano następnie telegramy z wyrazami hołdu do cesarza Wilhelma, prosząc go o pieczę nad Niemcami w Polsce. Telegramy też posłano kanclerzowi i marszałkowi Hindenburgowi; zawierały one prośby, by obaj dostojnicy zabezpieczyli żywotne i kulturalne i gospodarcze interesy Niemców żyjących w Polsce.

Odpowiedzi znane są dotychczas od cesarza, który zapewnia, że żywo interesuje się rozwojem Niemców w Polsce. Marszałek Hindenburg odtelegrafował, że nie zapomni o Niemcach w Polsce.

Przyjęcie legionistów w Wilnie. Na uroczystości związane z dniem 5-go Listopada, komenda Legionów wydelegowała do Wilna kilkunastu oficerów, którzy przybyli tam 28 b. m. Z relacyj, jakie stamtąd otrzymaliśmy dowiadujemy się, że Wilno przyjęło żołnierzy polskich entuzyastycznie. Oficerowie nasi, którym wyznaczono kwatery z ramienia komendy niemieckiej, zachwyceni byli miastem i ludźmi. Po uroczystem nabożeństwie odbyło się na cześć Legionów przyjęcie w klubie szlacheckim, które trwało od 12 w południe do 6 wieczorem. W zebraniu brała udział elita towarzystwa wileńskiego, w tej liczbie liczne grono pięknych pań. — W drodze do Wilna zwiedzili legioniści Lidę i Grodno, wszędzie witani i podejmowani owacyjnie.

Tensam entuzyazm gorący, szczery, niemal wybuchowy, towarzyszył legionistom w Warszawie. Z całego szeregu listów legionistów do rodzin widać, że wszelkie pogłoski o powściągliwości i chłodzie, z jakim rzekomo Warszawa powitać miała wkraczające Legiony, były zupełnie nieuzasadnione.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 20 b. m.: »W małym domku«, dramat T. Rittnera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 20 b. m., o godzinie 4 po południu przedstawienie dla dzieci: »Kopciuszek«, bajka; wieczorem: Teatr zamknięty.

Zmarli:

Kamil Mally, urzędnik Banku krajowego, nadporucznik rezerwowy, zmarł dnia 19 grudnia w Krakowie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Rokowania w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Wiedeń, 20 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi pod datą 19 b. m.: Wczoraj zebrał się na pierwsze posiedzenie subkomitet, wybrany przez parlamentarną komisyę Koła polskiego, którego zadaniem jest przedyskutowanie wszystkich kwestyi natury konstytucyjnej i administracyjnej, łączących się ze sprawą wyodrębnienia Galicyi.

Obradom przewodniczył prezes Koła polskiego dr Biliński. Do subkomitetu tego należą posłowie: dr Leo, Daszyński, German, Kędzior, Lasocki, oraz członkowie Izby panów dr Biliński i hr. Agenor Gołuchowski. Ponadto we wczorajszem posiedzeniu oprócz wyżej wymienionych wzięli udział: Marszałek krajowy dr Niezabitowski, posłowie parlamentarni Jaworski i Buzek, poseł sejmowy dr Starzyński i kilka innych zaproszonych osobistości.

Przeprowadzono ogólną debatę nad sprawą stosunku Galicyi do państwa, poczem poruszono rozmaite materyały, będące tematem rokowań. Dalsze posiedzenia subkomitetu odbędą się jutro i we czwartek.

Po świętach rozpocznie obrady drugi subkomitet, któremu przewodniczy dr Leo. Zadaniem tego subkomitetu jest przedyskutowanie nowego ukształtowania się stosunków w Galicyi na polu finansowem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 grudnia.

Subkomitet konstytucyjny komisyi parlamentarnej Koła polskiego obraduje dzisiaj w dalszym ciągu w sprawie przyszłego ukształtowania stosunków konstytucyjnych w Galicyi, po jej wyodrębnieniu. Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Naogół wstępne prace Koła polskiego w sprawie wyodrębnienia Galicyi uczyniły znaczny postęp.

Zwłoka w utworzeniu nowego gabinetu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 grudnia.

Utworzenie nowego gabinetu doznało zwłoki, a to z powodu pewnych trudności natury osobistej, albowiem zamiar dr Spitzmuellera powierzenia kilku portfelów politykom, np. Serenyi'emu i Urbanowi nie powiódł się. To też przypuszczają, że wobec tych trudności do steru przyjdzie gabinet urzędniczy.

Wiedeń, 20 grudnia.

Nawiązując do wczorajszego urzędowego komunikatu, donoszącego o dalszych rokowaniach w sprawie utworzenia nowego gabinetu, oświadcza tutejsza chrześc.-socyalna „Reichspost":

Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu trwają dalej — t. z., że dr Spitzmuellerowi, któremu cesarz powierzył misyę skonstruowania nowego gabinetu, nie powiodło się ustalić dla swego programu zadowalniającej w każdym kierunku listy nowego gabinetu. Jest to wielką niespodzianką, zwłaszcza po ostatnich doniesieniach, twierdzących, że lista nowego gabinetu jest już zamknięta, z wyjątkiem ważnego portfelu handlu. Takie jednak trudności wyłaniać się mogą co godzinę. To też oświadczenie powyższe jest jasne i niedwuznaczne.

Co jednak chciano powiedzieć przez słowa: „Z uwzględnieniem ogólnego położenia politycznego" zawarte w tem doniesieniu. Dlaczego położono na nie taki nacisk? Nikt bowiem chyba nie sądził, aby gabinet jakiś mógł być stworzony bez uwzględnienia „ogólnego położenia politycznego". Jakież trudności kryć się mogą pod temi słowami?

Dzisiaj nie mogą już istnieć żadne wątpliwości w kierunku zadań nowego rządu, żadne wątpliwości w kwestyi, co dla Austryi jest dzisiaj niezbędnem. Dzieła, które muszą być przeprowadzone, są widoczne dla wszystkich. Trudności zatem istnieć mogą tylko co do tego, jak się pewne osobistości, mogące wejść w skład przyszłego gabinetu, zachowywać się będą wobec tych zadań lub wobec siebie wzajemnie. Zapewne wyjaśnienie się tytuacyi w tym kierunku nie każe długo na siebie czekać. Wkońcu zaznacza dziennik z naciskiem, że nie chodzi o słowo „kto", tylko o słowo „co", nie o osoby, lecz o sprawy, nie o nazwiska narzędzi, lecz o same dzieła.

Audyencya bar. Dillera.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 grudnia.

Namiestnik Galicyi generał bar. Diller przyjęty był wczoraj po południu przez cesarza na posłuchaniu.

Zasypana przez lawinę śnieżną wieś.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Insbruk, 20 grudnia.

Wieś Vernur pod Meranem padła wczoraj ofiarą wielkiej lawiny śnieżnej, która zasypała dwa domy włościańskie, przyczem czworo dzieci zginęło. Nie zdołano zaś dotąd odnaleźć zasypanych przez lawinę trojga innych dzieci, ich ojca, służącej i parobka. Prawdopodobnie i oni zginęli.

Wojna.

Przewaga partyi wojennej w Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 grudnia.

»N. W. Tagblatt« donosi ze Sztokholmu:

Wedle doniesienia »Nowcsti«, odbyła się wczoraj w Jassach konferencya prezydenta ministrów Bratianu z przywódcami stronnictw. Tematem konferencyi była sprawa wojny i pokoju. Okazało się, że partya wojenna w dalszym ciągu ma przewagę. Mimoto jednak przekształcenie gabinetu rumuńskiego uchodzi za rzecz prawdopodobną. Prezydenturę nowego gabinetu objąłby Continescu, podczas gdy obaj Bratianowie i Marghiloman mianowani by zostali ministrami bez portfelu.

Papież nie interweniuje.

Rotterdam, 20 grudnia.

Dzienniki donoszą z Krymu:

Papież postanowił ani nie interweniować w kwestyi pokoju, ani nie popierać propozycyi niemieckiej, gdyż obawia się odmowy ze strony koalicyi.

Usposobienie w Rosyi po ofercie pokojowej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 20 grudnia.

»N. Fr. Presse« reprodukuje następujące sztokholmskie doniesienie berlińskiego »Lokal-Anzeigera«: Podana przez prasę rosyjską propozycya pokojowa czwórprzymierza powitana została przez ludność robotniczą i mieszczańską z wielką radością. Natomiast odmowne stanowisko, zajęte przez Dumę wobec tej propozycyi, wywołało wszędzie rozgoryczenia i wzburzenie. W wielu lokalach wygłoszono mowy, skierowane przeciwko Dumie. Nazajutrz po słynnem posiedzeniu Dumy w przedsionku gmachu Dumy zebrała się wielka masa ludzi, którzy zatrzymali kilku posłów, śpieszących na posiedzenie, celem wzięcia udziału w dyskusyi nad kwestyą żywnościową. Członkowi bloku Szydłowskiemu grożono kijami i wołano pod jego adresem: »Dajcie nam pokój! Dajcie nam chleba! Precz z podżegaczami wojennymi!« Posłom z trudem wielkim udało się wycofać z przedsionka i przez tylne drzwi schronić się do sali. Policya nie uczyniła żadnego kroku, aby zapobiedz temu skandalowi.

Besarabia zagrożona.

Zurych, 20 grudnia.

Z Petersburga donoszą:

Przygotowania do nowej ofenzywy rosyjskiej weszły w stadyum końcowe. Cofające się wojska rosyjsko-rumuńskie ustawią się jeszcze przed Reni do rozstrzygającej bitwy.

„Daily Telegraph" donosi z Petersburga:

Besarabia rosyjska, oraz dalszy obszar wybrzeży Czarnego morza uznane zostały za strefę wojenną.

Od 1 stycznia 1917 starego stylu zostaje Odesa ogłoszona jako obwarowany punkt wojenny. Władze miejscowe zostały rozwiązane.

Trwoga w południowej Rosyi.

Kopenhaga, 20 grudnia.

Sprawozdanie rosyjskiego kierownictwa armii, w którem przyznano odwrót armii rosyjsko-rumuńskiej w Dobrudży, wywołało, wedle informacyj z Petersburga, w całem mieście nader przykre wrażenie. Oficyalne przyznanie odwrotu Sacharowa rozbiło wszystkie nadzieje rosyjskie i otwarło im oczy na fakt, że najbogatsze i najżyźniejsze obszary Rosyi znajdują się w niebezpieczeństwie.

W Petersburgu mówią, że w miastach południowej Rosyi: Kiszyniewie, Odesie, Nikołajewie i Chersonie, daje się zauważyć żywe zaniepokojenie, wskazujące, że ludność tych miast dalszego pochodu nieprzyjaciela nie uważa za niemożliwe. Wielu bogatych mieszkańców południowo-rosyjskich miast, jako też właścicieli dóbr z tamtejszych okolic poczyniło już przygotowania do odjazdu do Rosyi środkowej.

Szlachta rosyjska przeciwko rządowi.

Berlin, 20 grudnia.

»Taegl. Rundschau« donosi ze Sztokholmu: W Petersburgu obradował w ostatnich dniach dwunasty z rzędu kongres szlachty. Przewodniczący ks. Kurakin zajął w swej mowie wobec programowego oświadczenia rządu rosyjskiego to samo stanowisko, jakie zajęła Duma państwowa i Rada państwa. Kongres, wychodząc z założenia, że ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie, wystosował do rządu pismo, w którem wskazuje na konieczność zmiany wewnętrznego kursu rządowego, aby w ten sposób na czas módz przeciwdziałać coraz większemu zaniepokojeniu, szerzącemu się w państwie.

Jeden z uczestników zjazdu Meller-Zakomelski złożył oświadczenie, utrzymane w tym samym duchu jak oświadczenie dumskie, odmawiające rządowi wszelkiego dalszego poparcia w razie kontynuowania dotychczasowej polityki.

Oświadczenie to spotkało się z ogólną aprobatą zjazdu.

Pesymizm prasy rosyjskiej i włoskiej.

Berlin, 20 grudnia.

„Lok. Anzeiger" donosi ze Sztokholmu pod datą 18 b. m.: Urzędowy rosyjski organ wojskowy „Russkij Inwalid" w artykule naecchowanym skrajnym pesymizmem zwraca uwagę, że szybki pochód wojsk mocarstw centralnych odbył się w ostatnich dniach wśród szczególnych okoliczności. W oddaleniu 50 wiorst na wschód od Bukaresztu znajduje się prastary las, przez który, jak komenda rosyjska była tego pewna — nie mogły się przedrzeć wojska nieprzyjacielskie. Silna ta jednak przeszkoda została przez nieprzyjaciela bez żadnych trudności złamana.

Bardzo trudnem stało się położenie po utracie Buzeu, ostatniego rumuńskiego węzłowego punktu kolejowego w obszarze Restu. Linia Jalomity, oddawna bardzo silnie umocniona, mogła zatrzymać nieprzyjaciół całe tygodnie. Wojska rumuńskie cofają się jednak, znajdując się w bardzo trudnem położeniu.

Zacieśnienie naszych linij, które nastąpiło wskutek skrócenia frontu, zwiększyło się jeszcze bardziej istniejące trudności. Musimy się zupełnie poważnie przygotować na to, że z położenia na rumuńskim teatrze wojny wynikną poważne trudności także i dla naszej armii.

Dziennik jasski „Opinia" oświadcza: Niema chyba Rumuna, któryby nie uczynił wszystkiego, co tylko leży w jego siłach, ale walka siły nasze przerasta. Rumunia umiera z honorem, ale bez czci są ci, którzy ją wpędzili w nieszczęście.

Rumuński sztab generalny oświadcza za pośrednictwem „Independence Roumaine": Z wielu stron ganią rumuńskie kierownictwo wojskowe, zarzucając mu, że nie przygotowało się dostatecznie i nie doceniało sił nieprzyjacielskich. Wobec tego należy stwierdzić, że nieprzyjaciel zawdzięcza swe sukcesy dzięki skoncentrowaniu wielkich mas ciężkiej artyleryi i ogromnej swej przewadze na polu lotniczem. Rumunia nie mogła na czas stwierdzić koncentracyi wojsk nieprzyjacielskich.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska Ł. 10. Rządca drukarni L. K. Górski